Ner 42. ROK 1843 WTOREK 21 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Kat. ś. Piotra.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wrocisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
18	6	27'' 0' 869	+ 10 6	2 35	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	0 929	+ 10 0	3 14	Zachodni słaby	,,	
	10	1 587	+ 5 5	2 46	Pólnocny słaby	Pochmurno	
19	6	1' 047	+ 2, 3	2, 13	Pn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	0, 144	+ 10, 6	3, 52	Pnw Wschodni słaby	Chmurno	
	1	1, 317	+ 5, 7	2, 20	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Od kilku dni, używamy tu wiosny. Dni bywają tak ciepłe, zwłaszcza około południa, jak przynajmniéj w pierwszych dniach maja.— Mnóstwo specerujących można było widzieć przedwczoraj (w niedzielę) na plantach i waleach ku rogatce mogilskiéj; gdzie niegdzie pola zaczynają się zielenić, jakby to już marzec pominął, a to zaledwie jesteśmy w drugiéj połowie Lutego. Liczne z tego powodu obiegają domniemania i wnioski. Jedni utrzymują, że jeszcze w Marcu i Kwietniu będą ogromne mrozy i śniegi, — drudzy przepowiadają trzęsienia ziemi i tym podobne marzenia; — jak jedni tak i drudzy mogą sobie prawić co im się podoba; — lecz zdaje się że najlepiéj ci robią, co korzystając z pięknéj pory czasu, świeżego używają powietrza.

(A. N.) Pierwszy tegoroczny *Koncert wokalny szkoły śpiewu drammatycznego*, wielką nam sprawił przyjemność; niepowiemy zaiste żeby to była sama już doskonałość, — ale przed młodzieżą płci obojéj, poświecającą się temu zawodowi, widziemy piękną drogę z któréj, przewodnik tak szacowny jakimjest pan Mirecki, zapewne zboczyć jéj nieda, tym bardziéj: że jedynie miłością rodzimego zakątka powodowany, po wieloletnim pobycie i wziętości zyskanéj za granicą, porzucił wszystkie najkorzystniejsze widoki, aby się swym rodakom Krakowianom z całéj duszy poświęcić. Publiczność z upodobaniem przekonała się, że *Szkoła śpiewu drammatycznego,* posiada już kilka talentów, potrzebujących tylko pracy i poświęcenia się, aby dojść do zaszczytnéj doskonałości. Wkrótkości nadmieniemy o celniejszych osobach, które w tym dniu występowały, niepomijając wszakże ich wad; bo samo zamilczenie takowych, byłoby lekceważeniem tych nadziei, jako nam o sobie czynić mogą.

Zacznijmy od Panny Bełcikowskiéj, téj znanéj już z kilku korzystnych wystąpień wychowanki szkoły naszéj, któréj może się kiedyś stać zaszczytem. Głos jéj, jest rzadkiéj rozciągłości, obejmuje przeszło dwie *oktawy,* czysty i mocny jakiego śpiew dramatyczny wymaga; — metoda prawie zupełnie włoska, łączy do tego wiele czucia i precyzyi, — tylko pracy i poświęcenia się powtarzamy: a Panna Bełcikowska w krótce stanie u mety. — Panna Hoffmann, posiada głos nadzwyczaj miły i niesłychanie gię-

ki; szkoda że na godzinę przed koncertem zapadłszy na chrypkę, niemogła rozwinąć go w całości. My cośmy już słyszeli tegoż samego dnia z rana na próbie jenerajnéj, śmiele zapewnić możemy, że swoim melodyjuym śpiewem, największą sprawiła nam przyjemność. Głos Panny Winkler jest moeny, i może stać się pięknym, lecz jeszcze dużo wymaga nkształcenia; jednak niektóre *passaże* odśpiewała z precyzyą, w dwuśpiewie Donicettego z panną Hoffmann.

Pan Stysiński baritonista, miał pole pokazania się, i po części zadowolnił Publiczność śpiewaniem kawatyny ntworu Pana Mireckiego z poezyą hrabiego Fredra, wyjętą z opery dotąd w rękopisie zostającéj, któréj piękna kompozycya miłe na słuchaczach uczyniła wrażenie.— Pan Nowakowski,—bas prawdziwy,—głosu okrągłego,—jest młodzieńcem piękne rokującym nadzieje; w tercecie i kwintecie niepospolitą okazał zdolność, równie w rodzaju *serio* jak *buffo.* — W małéj partyi Almawiwy, z opery *Cerulik Sewilski*, słyszeliśmy nąjtrudniejszy u nas rodzaj głosu, *tenor* pana Gruźlewskiego, — któremu dobra szkoła, gdy z niéj korzystać będzie, może zapewnić piękną przyszłość.— Że tym razem p. Gruźlewski, nie wydał się tak korzystnie jak był powinien się wydać, uważamy, iż sam temu jest winiem, że niewiadomo dla czego, ustawicznie zasłaniał sobie usta partyą *(nutami)* trzymaną w ręku.—

W ogólności, wszyscy nasi młodzi wychowańcy, lepiéj daleko śpiewali na próbie jeneralnéj koncertu, jak podczas wykonania jego przed publicznością; co dowodzi raczéj zbytku bojaźni, niż braku ukształconego śpiewu;— i zapewne w następnym koncercie który ma za miesiąc być danym, występ téj miłéj dla nas szkoły, nierównie będzie korzystniejszym. Wszakże niepodobna nieoświadczyć tu panu Mireckiemu powszechnego szacunku, że tak gorliwie i szczérze poświęca się jednemu z najpiękniejszych celów, jakim jest śpiew dramatyczny, tyle przyjemności obiecnjący scenie naszéj, a sławy i wdzięczności jéj sprawcy.

X. Z.......

Wiadomości zagraniczne

FRANCYA.

(Dokończenie)

Przechodzę teraz do traktatów 1831 i 1833 Słyszałem tu przedstawione dziwne porównanie naszego położenia względem tamtych traktatów i względem traktatu 1841 roku.— Powiedziano tu: Kiedy odmówiliście ratyfikacyj traktatu 1841 roku, dla czego nie żądacie unieważnienia tamtych? Jak osiągnęliście jedno, tak i drugie osiągniecie. To jest szczególne dowodzenie. Traktat 1841 roku nie był jeszcze zawarty i dla tego mieliśmy prawo odmówić mu ratyfikacyi. Co się tycze traktatów 1831 i 1833 roku te były zawarte, ratyfikowane i wykonywane; mniemałem, że honor naszego narodu i mój własny wymaga wykonywać je ściśle i wiernie i nie dawać przykładu nadzwyczajnéj nieregularności, prawdziwéj nierzetelności w przedmiocie stosunków prawa narodów. Dla tego doradzałem koronie rzetelne i ścisłe wykonywanie tych traktatów gabinet nie szukał żadnych środków, żadnych wybiegów áby się od nich uwolnić. Izba wie że wykonywanie tych traktatów było nieco zaniedbane, że wszyscy, izby, publiczność, rząd, względem téj sprawy niejaką obojętność okazywali, i że przez to niektóre ważne dla nas rękojmie przeszły w zapomnienie. Tych rękojmi jest trzy: 1) Ułożenie konwencyi w celu oznaczenia liczby kaprów stosownie do okoliczności; 2) oświadczenie że okręty kaperskie należą do pewnego narodu, i nie mogą bez osobnego mandatu przechodzić od jednego do drugiego; 3) przybliżona równość liczby kaprów obu narodów.

Jedna z tych trzech rękojmi w ciągu 10 lat nie była wprowadzoną w wykonanie; ja reklamowałem o nie i takowe są teraz wprowadzone. Anglia równie jak my znajdujemy się teraz w przedmiocie wykonania traktatów 1831 i 1833 roku w najściślejszém, najzupełniejszém i najprawniejszém porozumieniu. Czyliż w takiéj to chwili mielibyśmy domagać się usnnięcia tych traktatów? Muszę tu zacząć od przedstawienia téj zasady, którą już w innem miejscu przedstawiłem, to jest, że zawarte, ratyfikowane i wykonywane traktaty, tylko przez wspólną zgodność, albo pałaszem mogą być rozwiązane. Nie,ma tu innego sposobu. Czyliż teraz można mieć nadzieję uzyskania obostronnego zezwolenia? Gabinet tak nie sądzi. Gabinet nie mniemał żeby powinien rozpoczynać układy w tym przedmiocie. Nie sądzę żeby kto rozsądny rozpoczynał układy nie mając na celu osiąguąć ich rezultatu. Zapytują tu czy gabinet szczerze zajmuje się publiczném uczuciem i życzeniami izby? Mógłbym mieć pokusę uważać to pytanie za obrazę; ale nie uczynię tego? Gdybym nie miał na uwadze uczuć narodu i życzenia izby w tym względzie wiecież panowie cobym uczynił? Rozpocząłbym

układy bezzwłocznie; nie troszcząc się o ich prawdopodobne skutki; a gdyby nie powiodły się, jak to mogę przewidywać powiedziałbym izbie: Układy te nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Cóż chcecie teraz panowie? Czy mamy tak rzecz zostawić, czy też dalsze środki przedsięwziąść? W ten sposób łatwoby mi było zwalić ciężar z ramion gabinetu na naród i izby! Podobne postępowanie byłoby niegodziwością i tchórzostwem.

Gabinet nie chce w ten sposób uwolnić się od ciężaru, gabinet nie zechce wprawić izbę i naród w takie położenie, które już w innem miejscu nazwałem słabością i głupstwem. — Gabinet na ścisłą rozwagę bierze publiczne uczucie, stan umysłów i życzenia izby. — Gdy z przekonaniem i zupełną szczerością sądzić będzie, że podobne układy mogą się udać, że traktaty przez wzajemną zgodność mogą być rozwiązane, wtenczas je rozpocznie, ale nie pierwéj. Mógłbym na tém skończyć. Względem specyalnego położenia powiedziałem już wszystko jak mi się zdaje. Ale jakkolwiek wielką mogłaby się panom zdawać ta kwestya jest ona jednak jeszcze większą niż ją wystawiono. Idzie tu jeszcze o coś innego, jak o kwestyę prawa rewizyi, idzie tu o nasze dobre albo złe stosunki z Anglią, idzie o politykę Francyi względem Anglii. Względem tego punktu muszę jeszcze parę słów powiedzieć.

Izba wie, że ja nateraz nie jestem stronnikiem żadnego ścisłego, osobnego przymierza, i z Anglią, ani z żadném inném mocarstwem europejskiém; mniemam że zasadniczym charakterem naszéj teraźniejszéj polityki jest niezawisłość i dobre porozumienie z wszystkiemi narodami. Mogę dodać, że w ciągu dwóch lat, od czasu jak król uczynił mi zaszczyt powołania mię do wydziału spraw zagranicznych, nie dałem Anglii żadnych dowodów zbytniéj przychylności, pomimo to wszystko co codziennie mówią i piszą o nas. Można przejrzeć wszystkie czyny gabinetu względem Anglii, i w żadnym z nich nie okaże się ani słabość ani uległość. Za to przyznaję znowu, i uważam to sobie za zaszczyt, że nieustannie starałem się o przywrócenie dobrego porozumienia i przyjaznych stosunków z Anglią, o utwierdzenie ich i nadanie im jak największego rozwinięcia uważam to bowiem za niezmiernie ważne dla dobréj polityki i prawdziwych interesów Francyi. Wiele na téj trybunie mówiono o poruszeniu opinii w obu krajach, o sympatyi i antypatyi między temi dwoma ludami. Podług mojego najrzetelniejszego przekonania, w Anglii ani w narodzie, ani w rządzie nie ma niechęci lub nieprzychylności dla Francyi, owszem, najszczersze życzenie pozostawania z nią nietylko w pokoju, ale nadto w przyjaznych stosunkach. Aby takie usposobienie zmniejszyć albo zmienić, potrzebaby czegoś więcéj prócz artykułów dziennikarskich; trzebaby prawdziwych wypadków, które jak się spodziewam nie będą miały miejsca. Co się tycze Francyi, przyznaję ja zmianę tej opinii; przyznaję że przy okoliczności traktatu piętnastego Lipca, odżyły uczucia nieprzychylności, które zdawały się być wygasłemi. — Ale moi panowie to faktum nie zostaje za obrębem wpływu rozumu, sprawiedliwości i prawdy. Francya nie ma w tym względzie stanowczo powziętéj opinii, nie ma ona tych uczuć, które wszelkiéj władzy czasu i prawdy, tudzież istotnym interesom narodu oprzećby się mogły. Nie, w tém usposobieniu umysłów podług mego zdania jest coś powierzchownego, coś sztucznego, i coś przemijającego, chociaż tego ogół może nie widzi, albo nie chce widzieć, i cieszy mię, że mogę to otwarcie powiedzieć na téj mownicy, aby usłyszano słowa moje i po tamtéj stronie kanału i żeby i tam wiedziano, że sprawiedliwe rozsądne usposobienia jakie powinny panować w stosunkach między dwoma wielkiemi ludami, nie są nam obcemi, i że grunt tych uczuć ma miejsce u nas, chociaż powierzchnia w téj chwili jest zakrytą.

Oświadczam teraz mojemu narodowi, że wszystkie jego interesa, jego ważne i nader ważne interesa, doradzają mu utrzymanie przyjaznych stosunków z Anglią. Między temi interesami na samem czele stawiam pokój, pokój zaszczytny, który równie jest ważnym i równie korzystnym dla moralnego stanu Francyi. Potrzebujemy pokoju nie tylko dla naszéj pomyślności, nie tylko dla naszego bogactwa, ale nawet dla naszéj moralności publicznéj. Potrzebujemy go aby się nauczyć że porządek, praca i rozsądek lepsze są nad grę siły i przypadku. Te gry siły i przypadku przez lat 25 były we Francyi wielkiemi i godnemi podziwienia, jednakże nie zmieniły one przez to swojéj natury, i nawet w chwili kiedy okrywały kraj sławą, zadawały mu głębokie rany. Powinniśmy zapomnieć tego życia siły i przypadku, musimy przyzwyczaić się przekładać nad nie życie spokojne i pracowite. Dla tego pokój równo jest ważnym dla moralnego, jak dla materyalnego stanu Francyi, dla tego uważam go za pierwszy i najwznioślejszy nasz interes. Obok tego interesu pokoju, który nam doradza dobre porozumienie z Anglią, jest jeszcze inny, to jest interes dobréj wewnętrznéj polityki.

Ciągle słyszymy że obawa nowego rewolucyjnego położenia, nowéj koalicyi Europy przeciw nam, utrzymuje umysły w wzburzeniu, i nie dozwala trwania spokojnego stanu rzeczy. Aby to widmo znikło, aby wszelkie obawy tego rodzaju usuniętemi być mogły, zgodne stosunki z Angliią są nieodbicie potrzebnemi.

Jest to warunek, albo jeśli panowie nie chcecie tego wyrazu, jest to potężny środek dla dobréj polityki Francyi, dla godności naszego narodu i naszego rządu. Jest kraj, moi panowie, w którym imie naszego króla i naszego rządu wymawiane jest zawsze z szacunkiem, z miłością. Jest to kraj bardzo wolny, bardzo sławny i zarazem najbardziéj konserwacyjny w całéj Europie, kraj ten nazywa się Anglia. Dla godności naszego rządu jest to wielką korzyścią mieć takiego przyjaciela, wiedzieć, że podczas gdy w innych krajach Europy, imie nasze wymawiane jest tylko z obojętnością, lub niechęcią, że mówię w takim razie w Anglii szanują nasz rząd, i okazują dla niego sympatyę. W moich oczach ma to wiele wagi, i spodziewam się że tak samo wydaje się oczom Izb i wszystkich ludzi rozsądnych w naszym kraju.

A czegóż wymagać można od nas, moi panowie, abyśmy pozostali w dobrym porozumieniu z Angliią? Czy tu kto wymaga, abyśmy nasze interesa poświęcali, albo nie bronili ich, albo żebyśmy nie popierali innéj polityki, jak Anglia jeśli do tego powód się zdarzy? Bynajmniéj Nie tylko waszem prawem, ale nawet waszą powinnością jest bronić wszędzie waszych interesów i waszéj polityki, nawet gdyby one nie zgadzały się z interesami i polityką Anglii. Tak jest, to waszą powinnością i wierzcie mi panowie, Anglia dla tego nie przestanie nas szanować. Nie tylko nie przestanie nas szanować, ale im więcéj przekonywać się będzie o naszéj stałości, tém łatwiejszemi i więcej uregulowanemi będą nasze stosunki z Anglią. Słabość, ustępowanie, zrzekanie się naszych interesów, nie mogą nam być użytemi, owszem zaszkodziłyby nam w oczach Anglii. Osłabialibyśmy się przez to moralnie.

Pan Garnier Pages (syn). To jest mowa angielska.

Pan Guizot. Jako! w chwili kiedy ja mówię do izby:

»Brońcie energicznie interesów francuzkich, obstawajcie nieustannie przy polityce francuzkiéj, nie troszcząc się o to czy Anglia zgadza się z tém lub nie« w takiéj chwili ktoś zarzuca mi że przemawiam w duchu angielskim? Mniemam, że moja mowa jest tak francuzką jak tylko być może.

We wszystkich czasach i przy wszystkich układach z Anglią, miałem tylko interes francuzki na oku i muszę gabinetowi, który teraz rządzi w Anglii, oddać zupełną sprawiedliwość, że zawsze okazywał umiarkowanie, dobrą chęć i słuszność, która wszelkie układy ułatwiła. Dobre porozumienie z Anglią istnieje; od naszéj polityki zależy utwierdzić je albo podkopać. Co się tyczy rządu króla, postanowienie jego jest powzięte; jak powiedziałem, zwraca on najusilniejszą uwagę na uczucia narodu i życzenia izby, byłby on nierozsądnym i występnym, gdyby tego nie uczynił; skoro osądzi że przez spokojne układy wspólne zezwolenie na rozwiązanie tych traktatów może być osiągniętem, nie zaniedba rozpocząć je. Jeśli kto mniema, że izba powinna nakazać gabinetowi niezwłocznie rozpoczęcie tych układów, niech to powie; my nie będziemy mogli usłuchać podobnego rozkazu, chcemy bowiem zachować zupełną wolność działania i odpowiedzialności. O ile polecenie izb zgadzać się będzie z tém co przed chwilą miałem zaszczyt powiedzieć, dopóki one ograniczą się na wyrażeniu życzeń narodu i uczucia publicznego, przyjmować je będziemy z winném im uszanowaniem, zachowując naszę wolność i odpowiedzialność. Ale jeśliby duch poprawki projektowanéj do paragrafu w przedmiocie prawa rewizyi, daléj sięgał, jeśliby od nas więcéj żądano niż izba ma prawo żądać, więcéj niż interes honoru i pomyślności kraju, pozwoliłby nam uczynić, wtedy my oparlibyśmy się. To jest duch wyjaśnienia, które powinien był udzielić izbie. Pozostanę im wiernym zupełnie w ciągu szczegółowych rozpraw i nie uczynię nic coby sprzeciwiało się obecnym oświadczeniom.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Lutego.*

Delfin Jan, Stumpf Paulina, Gurski Ignacy, Tschadi Jan, Lewińska Wincentyna, Stortz Fryderyk, Wysocki Józef, Estreicher Ludwik ob., Wroński Ignacy, Krolikowski Filip, Gerowski Felicyan. König Jan, Narkiewicz Adam, Wołoszewski Alexy ob., Machuicki Stanisław, Sreniawski Stanisław, Palimonczyński Donat, Chabelski Józef, Stanski Adam ob., Giziński Jan ob., Trzebiński Teofil ob., Grodzick Franciszek ob., Srednicki Ludwik ob., Stanko Józef, Czaplicki Kazimierz ob., Dąbski Karol ob., Linowski Kazimierz ob., Woźniakowski Dawid ob., Perski Tymoteusz ob., Rakowski Nepomucen ob., z Polski; — Baranowski Ludwik ob., Kraiński Manrycy ob., Buszyński ob., Benoe August ob., Rosenstrauch z Galicyi.